



Motel na uboczu

Mam na imię Tina i jestem czarownicą. Zajmuje się szczególnie czarną magią, jestem po prostu zła do szpiku kości. Nie no dobra, przesadzam trochę. Powiedzmy, że należę do tych dziewcząt, które niektórzy pieszczotliwie nazywają wrednymi sukami. Z pewnością to sformułowanie świetnie mnie opisuje. Nie tylko ze względu, na mój wredny stosunek do innych ludzi, ale także dlatego, że lubię ostre rżnięcie. Lubię się oddawać mężczyźnie, uwielbiam, gdy robi ze mną, co tylko zechce. Od samego myślenia aż się zrobiłam mokra! Chciałam wam opowiedzieć pewną historię z mojego długiego – aż za bardzo długiego - życia. Związana jest ona z mężczyzną jak marzenie... mmm idealnym ciachem.

Joe, bo tak miał na imię, był dość dobrze umięśniony, taki twardy – ale o tym to może później... Jemu oddałam się bezgranicznie.

Ten przystojniaczek pewnego razu zaprosił mnie do hotelu... myślałam, że będzie to elegancki hotel, a nie motel jak z jakiegoś horroru. Mogę was zapewnić, że od dawna nie przyjmowano tam gości, nie było tam nikogo, ani żywej duszy, nie licząc nas. Hotel był brudny, po ścianach biegały karaluch. No i co z tego nie ważne jest miejsce tylko to jak cię potraktuje mężczyzna, prawda? A więc było tak.

Było ciemno, czułam go, ale nie widziałam. Zaszedł mnie od tyłu, pochwycił i unieruchomił jedną ręką obie dłonie, drugą wsunął pod koszulę nocną. Powoli sunął po wewnętrznej stronie uda, aby następnie dotknąć brzegu majtek. Przesunął palcem po koronce, nie wiem w którym momencie jego ręka znalazła się pod materiałem... Powoli zaczął dotykać płatków mej płci. Jęknęłam.

Gdy pod palcami mężczyzna poczuł wypływającą z wnętrza wilgoć, wsunął do środka jeden palec. Zaczął nim poruszać Szybko do jednego palca dołączył drugi, a potem trzeci. Czułam jak mnie rozciągał, bałam się, że to będzie za dużo...

- Przestań. - Moja głupia reakcja.

- Ciii - szepnął gryząc płatek mojego ucha i obsypując szyję pocałunkami, nie przestał się we mnie poruszać. - Chciałabyś, abym wziął cię od tyłu, kochanie? - zapytał.

Czy chciałam? Co to w ogóle było za pytanie.

Jego palce z coraz to większą łatwością wchodził w moje ciało. Byłam już bardzo mokra, bez problemu przyjął w siebie czwarty palec mężczyzny. Chciałam dostać się poza krawędź, w końcu uwolnić ten nadmiar emocji jednak czegoś mi brakowało. Docisnęłam mocniej do niego swoje cało, próbując go nakierować na najczulsze miejsca... w tym momencie wysunął się ze mnie...

Pozostawił mnie obolałą i pustą, tak bardzo złąknioną jego samego. Był to dopiero początek. Wrywałam z jego uścisku jedną rękę i szybko zaczęłam się dobierać do jego rozporoka... jak się okazało nie wystarczająco szybko. Złapał mnie drugą, wolną już teraz ręką za nadgarstek, i odciągnął od siebie. Jednak ja się nie poddawałam. Przecież w zanadrzu miałam jeszcze swoją magię. Zamknęłam oczy i wyobraziłam sobie jak moje palce przesuwają się po guzikach od jego koszuli, powoli ją rozpinając. W tym samym czasie usłyszałam trzask materiału. O tak, koszuli już nie było.

- Jesteś bardzo niegrzeczną dziewczynką. Należy ci się kara.

Odsunął się ode mnie, na tyle daleko, że nie czułam go cieleśnie, ale miałam świadomość jego bliskości. Zaczęłam drżeć na całym ciele. Wiedziałam, że nie obejdziesz się bez kary. Jednocześnie chciałam aby mnie ukarał. Tak bardzo pragnęłam, żeby mój kochanek miał do dyspozycji bicz. Ponownie zamknęłam oczy.

Joe warknął ze zdziwienia, gdy zobaczył, że w dłoni trzyma pęk skórzanych rzemieni. *Lepiej niech pamięta, że zadaje się z czarownicą*, pomyślałam.

- Uklęknij i podeprzyj się rękoma.

Zrobiłam to, co mi kazał. Pochylił się nade mną, szybkim ruchem zadarł moją koszulę i pociągnął w dół majtki rozrywając je.

- Proszę... proszę, bądź dla mnie łaskawy.

Miał inne plany. Poczulałam na pośladku pierwsze uderzenie. Zabolało, ale był to ból do zniesienia, mieszający się z rozkoszą. Po pierwszym smagnięciu nadeszło kolejne.

Zaczęłam krzyczeć, błagałam go o litość. Jednak nie przestawał. Wiedział, że to mi się podoba. Wiedział, że tak naprawdę sprawia mi przyjemność. Przerzywał to lanie dopiero, gdy mój tyłeczek był już zaczerwieniony i pulsował.

Wtedy podszedł bliżej. Chciałam się ku niemu obrócić.

- Nie. Ruszysz się dopiero, gdy ci na to pozwolę.

Poczułam jego dłoń na pośladku.

- Jeżeli będziesz niegrzeczna znów sprawię ci lanie, ale tym razem nie będę tak wyrozumiały.

Jego ręce masowały zboląłą pupę. Niestety palce mojego kochanka ciągle omijały srom, miejsca, w którym tak bardzo pragnęłam go poczuć. Zapominam o ostrzeżeniu.

- Weź mnie, błagam...

Usłyszałam cichy śmiech.

- Jak bardzo mnie pragniesz? Na tyle mocno, aby całkiem mi się podporządkować?

- Zrobię wszystko, co tylko będziesz chciał.

Nacisnął palcem na mój odbył. Ugniatał go delikatnie. Już wiedziałam, na co się właśnie zgodziłam. Bałam się, ale żaden protest nie przeszedł mi przez gardło. Do zabawy przyłączyła się jego druga dłoń, masując moją obolałą szczelinę. Mężczyzna rozsmarował śluz na odbycie i swoim palcu. Czułam jak zaczyna napierać na tę drugą dziurkę.

Naszły mnie wątpliwości, nie byłam pewna czy jestem na to gotowa. Ale desperacko go pragnęłam. Jego palec wsunął się powoli w moje napięte ciało.

- Kurwa, ale jesteś wąska - wyszeptał. - Nawet nie wiesz jak cholernie jest to podniecające.

Jęknęłam. Poczucie jego palca poruszającego się we mnie nie było bolesne, tylko inne. Czułam jak powoli mnie rozciąga. Do pieszczoty dołączył się drugi palec. Teraz było to dość niekomfortowe doświadczenie.

- Przestań - zapłakałam, wycofując się.

- Ciii. Spokojnie, rozluźnij się. Nie chce żeby było to dla ciebie bolesne doświadczenie. Po prostu uspokój się i zdaj na mnie. Wiem czego ci potrzeba, musisz tylko pozwolić mi działać.

Posłuchałam go, jednak wciąż miałam wątpliwości. Skoro już jego dwa palce mnie rozciągały, to co poczuję, jak wejdzie we mnie swoim członkiem?

Moje myśli rozproszyły się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, gdy dłoń, która wciąż znajdowała się na moim sromie mocniej ucisnęła czułe miejsce. Palce mojego kochanka odnalazły łechtaczkę i zaczęły pieścić ją w rytmie pchnięć palców drugiej ręki. To sprawiło, że zaczęłam się rozluźniać. Po pewnym czasie ponownie, już trzeci raz tej nocy, poczułam wzbierające się u dołu brzucha ciepło. Czy i tym razem mój mężczyzna odmówi mi spełnienia?

- Dojdz dla mnie - warknął.

Momentalnie dosięgnęłam gwiazd. Krzyczałam, nie mogąc przestać. Znajdowałam się we własnym raju, przekroczyłam bramy niebios. Byłam tak pochłonięta przeżywanym orgazmem, że nawet nie zauważyłam kiedy Joe uklęknął za mną.

Pochylił się. Jego usta dotknęły mojej muszelki. Przesunął językiem po płatkach mej płci, rozdzielając je. Oderwał ode mnie jedną dłoń, aby mieć lepszy dostęp do wnętrza mej kobiecości. Nastąpiła seria liźnięć, ucisków i ssań. Co jakiś czas czułam jak jego zęby ocierają się o delikatną skórę. Jego język wsunął się we mnie. Byłam pewna, że przez cienką skórę między pochwą, a odbytem czuje palec pieprzący kanał analny. Nie byłam w stanie tego znieść.

- Błagam... - zajęczałam.

- Ciii - wyszeptał - wiesz jak pięknie wyglądasz tak dla mnie odsłonięta, taka ufna - każde słowo pieściło moje wnętrze.

Szybko odnalazł łechtaczkę, biorąc ją w usta, praktycznie połykając. To już naprawdę było za wiele. Kolejny raz tej nocy zadrzałam w jego objęciach. Siła tego orgazmu była większa od poprzedniego, o ile jest to możliwe. Poddałam się przyjemności, po prostu unosiłam się ponad ziemią wydając z siebie nieartykułowane dźwięki.

Nie wiem ile czasu minęło nim doszłam do siebie, wiem tylko, że jak już oprzytomniałam on mnie nie dotykał. Obróciłam w tył głowę. Mężczyzna siedział na pietach, bacznie obserwując.

- Gotowa na prawdziwą zabawę? - zapytał.

- Myślałam, że ona już się zaczęła...

Na jego twarzy pojawił się uśmiech.

- Nie kochanie to dopiero była gra wstępna.

Jego uśmiech się pogłębił, gdy zobaczył zaskoczenie na mojej twarzy.

Sięgnął za siebie po nawilżacz. Butelka w jego dłoni prezentowała się dość złowieszczo. Musiał zauważyć, że mój strach powrócił, ponieważ powiedział: - Spokojnie, przecież czułaś już w sobie moje palce. Wiesz, że nigdy nie zrobiłbym ci krzywdy i nigdy, ale to przenigdy, nie chciałbym sprawić ci bólu. Sama rozkosz.

Pokiwałam głową.

- Grzeczna dziewczynka. A teraz rozstaw szerzej nogi, abym mógł przyjrzeć się twojej pięknej, różowej cipce. Wiesz jak mnie to podnieca, a ty przecież chcesz mnie podniecać, prawda?

Nie potrafiłam wydobyć z siebie głosu, więc znów potaknęłam.

Uśmiechnął się. Spojrzałam na podłogę. Czy byłam w stanie przyjąć go w siebie? Był przecież taki duży. Niejednokrotnie mogłam przyjrzeć mu się z bliska, gdy pieściłam go ustami lub dłońmi. Jego penis z pewnością już się przeżył, dumnie prezentując się na tle opalanej skóry. Mój mężczyzna uwielbiał jak przesuwałam językiem po całej jego męskości, świadczyły o tym choćby ciche pomruki, które wydobywały się z jego gardła, uwielbiał jak brałam go w usta i delikatnie drażniłam językiem czułą główkę, jednocześnie masując dłońią mosznę. Niezaprzeczalnie penis mego kochanka był równie olśniewający co jego właściciel. Wysoki brunet z idealnie umięśnioną klatą. Tak bardzo lubiłam przesuwać palcami po jego torsie, czując napinające się pod skórą mięśnie. Nie wspominając już nic o wytatuowanych plecach, które tak często znaczyłam paznokciami wykrzykując w niebogłosey jego imię. Był mój, a ja jego. I tylko to się dla mnie liczyło.

Poczułam na pośladkach mocne uderzenie, dopiero to mnie otrzeźwiło.

- Kochanie, czyżbyś chciała, żebym cię znowu ukarał? - zapytał ostro. Kolejny klaps.

- Zachowuj się, albo cię zwiążę i będę lizał dopóki nie zaczniesz krzyczeć. Jednak nie pozwolę ci dojść. Będziesz tuż na samej krawędzi, gdy przestanę. Kiedy się uspokoisz ponowię torturę i będę robić to tak długo, dopóki nie uznam, że zrozumiałaś jak się należy zachowywać. Rozumiesz?

Zadrżałam. - Proszę... - powiedziałam urywanym głosem.

Już nic nie powiedział. Tylko przyciągnął mnie mocniej do siebie. Powoli rozsmarował nawilżacz na mym odbycie, potem natarł nim także swój członek. Poczułam jak przyłożył go do otworu. Nachylił się nade mną, zaczął się we mnie powoli zagłębiać. Ponownie byłam rozciągana. Rozluźniłam się, kompletnie zawierając mojemu kochankowi. Wtedy mężczyzna się wycofał.

- Proszę...

Ponowne pchnięcie. Tym razem wszedł we mnie połowicznie. Zatrzymał się, czekał i obserwował. Koniecznie chciał poznać moją reakcję. Oddychałam powoli, zamknęłam oczy rozkoszując się jego obecnością.

- Zaufaj mi, wiem, że możesz przyjąć mnie całego. Gdy pchnę w przód, ty się wycofasz.

Po tych słowach drgnęłam. Pokiwałam głową, aby wiedział, że go usłyszałam. Czekałam na kolejny ruch.

Nadszedł on dość szybko. Mimo, że moja reakcja była odrobinę opóźniona, tym razem wszedł we mnie całkowicie.

- Cholera, uwielbiam sposób, w jaki mnie ściskasz, tak jakbyś nie chciała mnie stąd wypuścić.

Jęknęłam. Zaczął się we mnie rytmicznie poruszać, zgodnie z jego poleceniem odpowiadałam na pchnięcia antagonistycznie. Nie czułam bólu, jego palce wystarczająco przygotowały mnie na tę penetrację. Na początku poruszał się bardzo wolno, jakby chciał się upewnić, że nie sprawia mi już bólu. Gdy przyspieszył byłam już na krawędzi.

- Mocniej... szybciej... - bełkotałam.

Nie byłam pewna czy mnie słyszy, jednak mimo to spełnił moje żądanie.

- Dojdz - wyszeptał.

To mi wystarczyło. Rozsypałam się na milion kawałeczków. Mięśnie odbytu mocno go ścisnęły, wymuszając na mężczyźnie jego własne wyzwolenie. Wytrysnął we mnie, czułam jak jego sperma wycieka na zewnątrz. Nie byłam w stanie już dłużej utrzymać się na kolanach, upadłam na podłogę.

Po chwili on położył się obok mnie i odgarnął mi włosy z czoła.

- W porządku? - zapytał.

Odpowiedziałam mu uśmiechem. - Powiedz mi jak to się stało, że przy naszym temperamencie i zachłanności jeszcze nie wypróbowaliśmy tej pozycji. Czyżby w naszej Kamasutrze brakowało kilku stron?

Roześmiał się serdecznie i przyciągnął mnie ku sobie. - Jak będziemy w księgarni, przypomnij mi, że mam się dla ciebie postarać o nowy egzemplarz. - Pocałował mnie w usta. - Choć wątpię żebyśmy szybko do niej zajrzeli, w końcu na pewno aż tak wiele się nie pozmieniało w wydaniach, a Ty i tak wiesz co jest, na której stronie.

Uderzyłam go lekko. - Proszę, widzę, że się za bardzo nie przejąłeś tym niedopatrzaniem. Ale wiem co zrobić, żeby zetrzeć ci ten uśmiech z twarzy. Jak tylko odzyskam siły natychmiast zabieram cię do łazienki. Pokażę ci jaki użytek można zrobić z czarów, paluszków i języka. Obiecuję, że nie będziesz zawiedzony.

- Już nie mogę się doczekać, ale najpierw sen.

Podniósł mnie z podłogi i zaniósł do wielkiego łóżka. Ułożył mnie delikatnie na materacu, po czym sam wspiął się na górę. Objął mnie ramionami. Wtuliłam twarz w jego pierś. Zasnęłam zaledwie zamknąwszy oczy.